

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopis nie zwracamy.

Fillie Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na marzec

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na marzec wynosi tylko

60 fenygów

a z odnośnikiem do domu 14 fenygów więcej, czyli razem 74 fenigi.

U roznosieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnikiem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Encyklopedia o Polsce.

„Głos Narodu” pisze:

Z inicjatywy Henryka Sienkiewicza, przy poparciu finansowym Ignacego Padęwskiego, podjęto grono wybitnych Polaków, bawiących w Szwajcarii, wydawnictwo jednatomowej podręcznej encyklopedii, która poświęcona będzie Polsce współczesnej, a ukazuje się w kilku językach obcych, jako informator dla Europy. Współpracownikami w tym ważnym dziele są: prof. St. Estreicher, Janeczowski i Dobrzyński z Krakowa, prof. Kowalski z Fryburga, Sienkiewicz, Jan Kucharzewski, Erazm Piltz, Pawłowski, Puzyna, hr. Plater, Ratyński, Świdorski, prof. Szymon Askenazy oraz wielu innych. Program dzieła obejmuje historię i geografję Polski porównawczą, ustrój polityczny każdego z trzech zaborów, tudzież stosunki gospodarcze i kulturalne naszego narodu. Pomysł wydawnictwa jest nader szczęśliwy. Może nam ono oddać duże usługi dziś, gdy sprawa polska siłą rzeczy wdziera się na porządek polityki międzynarodowej.

Z Jasnej Góry.

„Wiadomości Polskie” zamieszczają następujący list:

Częstochowa, w styczniu.

W końcu listopada i w grudniu ciężkie przeżyaliśmy nastroje. Przy huku amnat nadlatywały fantastyczne wieści i dzięki potężnej zbiorowej sugestii znajdowały wiary. Wobec zamknięcia dowozu żywności z okolic rolniczych, wyobrażano sobie, że Częstochowa jest w najgorszym położeniu. Linia bitew wkrótce się odsunęła jednak i wrócił względny spokój.

W zagospodarowaniu miasta i uporządkowaniu życia wewnętrznego w tych ciężkich czasach okazało się dowodnie, co może samopomoc społeczeństwa. Samorząd Częstochowy, skleiony naprędce, daleki jest od idealu, a jednak społeczeństwo zdobyło się na czyny piękne, świadczące o żywotności i sile organizacyjnej narodu. Obywatelski komitet doraźnej pomocy utworzył cztery tanie kuchnie, w których wydaje około 3500 obiadów dziennie, własną piekarnię i t. p. Przy radzie miejskiej zorganizował się sąd obywatelski (zawieszony w połowie grudnia przez komendę niemiecką). Władze miejskie ustawiły maksymalne ceny żywności, której braku się już nie odczuwa, utworzył komitet węglowy. Bony zastępują drobną monetą.

Szkoły prywatne średnie utrzymują się z trudem przy około 650 uczniach (a tyśiąc kilka set mniej, niż normalnie) dzięki bezinteresowności nauczycieli i organizatorów samopomocy właścicieli; miejskie szkoły ludowe idą normalnie, nie zdobywając się na radykalną zmianę programu. Szkoły fabryczne pozamykane przeważnie. Jak zawsze o świetle nowego życia narodowego przejawiać się zaczyna mimo wojennych przygnębień, żądza wiedzy u warstw ludowych. „Kursy dla analfabetów” mają liczną frekwencję.

Zewnętrzna fizjognomia Częstochowy uległa w czasie wojny poważnej zmianie. Pobyt wojsk niemieckich i austriackich, wyciska piętno na ruch uliczny. Placówki niemieckie i austriackie są na Jasnej Górze. Ogłoszenia komendy na murach miasta nie przybierają już groźnego tonu. Mundurów legionowych spotyka się mało.

Nowy generał OO. Jezuitów.

Generałem Zakonu OO. Jezuitów wybrany został, jak już donosiliśmy, Polak, O. Włodzimierz Ledóchowski. Wiadomość ta wywołała radosne echo we wszystkich ziemach polskich. Wśród 25 generałów, którzy rządzą dotychczas zakonem, jeden tylko był narodowości polskiej, dziewiętnasty z rzędu, O. Tadeusz Brzozowski. Wybór O. Ledóchowskiego na 26 z rzędu generała zakonu, dokonał się wśród tych samych niemal okoliczności zewnętrznych, i w lat sto po wyborze pierwszego generała Polaka. I wówczas szalała wielka wojna europejska. Europa stała pod bronią, a ciężko dotknięte narody niczego więcej nie pragnęły, jak rychłego przywrócenia pokoju. Wiedząc, jak bardzo w przełomowej takiej chwili potrzebna będzie Kościołowi i światu katolickiemu działalność zakonu św. Ignacego Loyoli, Papież Pius VII, przywrócił go był do życia po czterdziestoletnim zawieszeniu — a pierwszym zaraz aktem wskrzeszonego zakonu było oddanie najwyższej w nim władzy Polakowi, O. Brzozowskiemu.

I wówczas, jak dzisiaj, wśród kwestii, które po długoletniej burzy wojennej wymagały nowego uregulowania, a wysuwały się niemal na plan pierwszy, była kwestia polska. Jeśli więc dziś, wśród tak bardzo podobnych stosunków i warunków politycznych w Europie, do rządów w zakonie OO. Jezuitów powołano kapłana Polaka — to ogół polski z szczególną powitaniem musi zadowoleniem.

Nowy generał jest mężem w sile wieku. Urodzony w roku 1866., ukończył chlubnie studia gimnazjalne w Terespolu, poczem na studia teologiczne udał się do Gregorianum w Rzymie. — Wkrótce jednak wrócił do kraju, aby dalszy ciąg studiów odbyć w seminarium w Tarnowie. Ztąd jako teolog udał się do nowicyatu OO. Jezuitów w Starejwsi 24. września 1889. roku. Po ukończeniu studiów zakonnych został wyświęcony na kapłana 1895.

Przełożeni ocenili wkrótce jego zdolności administracyjne, bo już w roku 1889. powierzyli mu rzady rezydencji przy kościele św. Barbary. W roku 1900 zostaje rektorem kolegium teologicznego w Krakowie, a już w roku 1902 prowincjałem prowincji galicyjskiej. Podczas swych rządów odznaczył się nie tylko sprężystością w kierowaniu tak poszczególnych domów, jak i całej prowincji, która rozwijała się pod jego kierownictwem coraz pomysłniej, ale oddawał się także pracy literackiej, pisując do „Przeglądu Powszechnego” artykuły treści filozoficzno-teologicznej, oraz pracy społecznej, której owoce do dzisiejszego dnia przetrwały w Krakowie.

Nowy generał zakonu, O. Fr. Wernz, powołuje go do boku swego w roku 1906. w roli asystenta największej asystencji niemieckiej. Na tym urzędzie przetrwał aż do dzisiejszej chwili, w której zakonu cały w swoich delegatach po śmierci O. Wernza, zebrałszy się w Rzymie, oddał mu, jako swemu generałowi, rzady w zakonie dożywotnio.

Pola śmierci.

Pobojowisko pod Warszawą opisuje Concetto Pettinato, wymieniając w ostatnim czasie często warszawski sprawozdawca „Stampy” w swym najnowszym sprawozdaniu:

Przed werandą pewnej wili — pisze — pochowali Niemcy siedmiu swoich towarzyszy. Na mogile zatknęli zwykły, prosty krzyż drewniany z resztkami błękitnej materii bawełnianej z napisem: „Tutaj spoczywa siedmiu”. Wokół widoczne ślady walki. Szmaty dywanów, części foteli rozrzucone pomiędzy drzewami. Są tu rozmaite łóżka pokurzone jak członki reumatyka, puszki blaszane i miski jakby młotem rozbite. W środku alei fotel z czerwonego aksamitu. Na kraju lasu stoją stoły, leżą materace na sprężynach, pokryte gałkami. Zdaje się, że Rosjanie próbowali tutaj stawiać opór ostatni. Może chodziło o to, aby Niemców zatrzymać godzinę i przez ten czas umożliwić towarzyszącemu usypianie utwierdzeń z drugiej strony lasu, nad czem tam gorączkowo pracowano, aby wojska wokół Piaseczna na nowo uporządkować i odczekać posiłków, które nigdy nie nadchodzą. Na prawo i na lewo wili, przy brzegu lasu sosnowego, ciągnie się rów strzelecki o długości 2—3 kilometrów, podobny do rowów gazowych. Poprzez gałęzie, zwieszające się ukośnie, które poruszają się łagodnie jak wachlarze nad łóżem chorego, dosięga oko równinę, przez którą Niemcy musieli biec, gdy artyleria ponad ich głowami rozpostarła gorejącą osłonę. Spojrzawszy poza siebie dostrzeżemy wyrwane drzewa, strąskane gałęzie, wyrwane z ziemi i błotem obrzucone rośliny. Błyski ognia kartaczowego musiały w tej zielonej puszczy wyglądać jak żyrandole. Szum rzeki żelaznej. Wśród krzaków jeryn co krok spotykamy resztki mundurów, szmaty poplamione krwią, odłamki granatów. Wszędzie ogromne mnóstwo tulejek naboju rosyjskich i niemieckich; ostatnie mają napis wielkimi literami: „Patronen” jakby tytuł powieści. Przeglądam notes poległego żołnierza. Zestawienie dochodów i rozchodów: tyle na chleb, tyle na mydło, cukier, herbata, tyle dla dzieci. Dochodzi do 5. grudnia.

Wiatr nieco się uspokaja i głębokie milczenie kładzie się jak płaszcz na ziemię. Groby, groby gdzie tylko się spojrzy. Tutaj ich chowano tuzinami, aby leżeli razem i było im przyjemniej i nie odczuwali tak zimna i samotności. W świeżej ziemi długi szereg mogił i gesto zatłkane kije oraz gałęzie, na których zawieszono czapki poległych. Od czasu do czasu czapki się w wietrze poruszają. Ani krzyża, ani nazwiska. Biedni bohaterzy! Już dziś zapomniani. Nie są nawet przeszłością; może być czemś, co nigdy nie było. W miesiącu lub dwóch może nawet ich żony nie przypomną sobie tych twarzy. Idą nazwiska ich w nicość. Nikt ich po nazwisku nie wymieni, nikł ich czynów opisywać nie będzie, nikł ich nie postawi jako wzory świetne. Przy pospiesznym czytaniu nazwisk oficer obojętnie zapisze ich jako poległych, lub przepadłych bez wieści i na tem koniec. Gdy umierali, nie dwoili tej pociechy słabej usłyszenia od swoich kilku przyjaznych słów pożegnania. Po wie-

kszej części pochodzili oni ze środkowych prowincji państwa, nie mieli więc nawet pojęcia o języku tych, których mieli bronić. Jak inaczej wyglądają te groby bez napisów, które wkrótce zrówna się z ziemią od starannie usypanych mogił niemieckich z napisami. Symbol to całych dzieł rosyjskich, w których indywidualnie nie oznacza nic więcej, jak kamyczek zmierzony w olbrzymiej budowie piramid...

Już późno. Dzień ma się ku schyłkowi. Strudzony dochodzę do drugiego brzegu równiny, do grupy domów, z których Niemcy strzelali. Z dachu wydobywa się dym. W bloku leżą czapki żołnierskie, ładownice i paski. Chłopczyk z rękoma sinymi od mrozu zastępuje mi pojąłwie drogę i nie mówiąc słowa, podaje mi dwa odłamki granatów. Nie innego w Polsce nie mają na sprzedaż. Kaluże, rozbite mosty, błoto na drogach, głębokie ślady dział, podobne do zmarszczek na obliczu olbrzymiem rozrytym śladami bólu leżbrzeżnego. W dali lasy i równe pola. Tam to zapewne Czarny las, dalej na prawo Jazgarzew. Idę na chybił trafił przez pola, jakbym musiał pieszo przewędrować całą Polskę. Pod drzewami leżą puszki od konserw, szmaty papieru. Tu i owdzie ledwie przysypane mogiły, z których zdają się wyglądać trupy. Pierwsze padają cienie... I nagle czuję się wobec tej przestrzeni smutnej i rozległej, jakby zmazdżonym tragiczną wielkością nieszczęścia. Mógłbym jeszcze całą noc i cały dzień następny i jeszcze jeden dzień itd. Isć we wszystkich kierunkach ku Rawie, ku Grójcowi, Skierniewicom, ku Mławie, a nigdzie nie napotkalbym okolicy innej, jak tylko widzianej przed chwilą pełnej rozpacz i zwątpienia. Wszędzie sceny te same i gruz, słoma pokryte pola, rowami strzeleckimi przekrojone lasy, mosty zburzone i groby jak w kraju cmentarzy. Cała Polska jest dziś pustką przerażającą. Chłopi ukrywają się w jamach pod ziemią, aby być bezpiecznymi przed granatami. Wracą się do katakomb, ponieważ wróciły czasy męczeństwa. Nie odezwie się piosenka, nikł nie wola, byłoby nie rycze. Nawet skarg nie słychać.

Churchill a Bethmann - Hollweg.

Sprawozdawca francuskiego dziennika „Matin” odwiedził niedawno angielskiego ministra marynarki Churchilla. Wszczęła się rozmowa o wojnie. Churchill według gazety „Berl. Tageblattu” tak się wyraził:

„Rzesza niemiecka nie wybrnie z matni i będzie musiała zdać się na łaskę i niełaskę. Gdybyście wy Francuzi i wasi sprzymierzeńcy Rosjanie postanowili przerwać walkę (czego ja swoją drogą pojąć nie mógłbym), to my Anglicy sami wojnę prowadzić będziemy do końca.”

Dalej mówił Churchill, że niemieckie okręty czochają z zasadzki wygodnie zakryte przez wyspy Sylt, Helgoland i Emden. Potem zawołał: „Jest to miejsce przez przyrodę i sztukę ludzką zasłonięte przeciw wszelkiej zaczepce. Tu może flota niemiecka swobodnie czyhać z zasadzki, zakryta przez dwie mocne osłony, a mianowicie przez bestronną Danię i bezstronną Holandję. My państw, bezstronnych w Niemczech nie urazimy Flota niemiecka w tem bezpiecznym zakryciu pozostając, — będzie odnosiła drobne korzyści podczas starć szybkich.”

W końcu wskazał minister angielskiej marynarki Churchill na ogromne straty, jakie niemiecka flota poniosła. Zarazem powiedział: „Po raz pierwszy w dziejach wogóle się zdarza, że Anglia zupełnie panuje na morzu...”

W tym samym niemal czasie rozmawiał przedstawiciel prasy duńskiej z niemieckim kanclerzem. Pogawędka również dotyczyła wojny. Kanclerz niemiecki Bethmann Hollweg — według gazety „Vos. Ztg.“ tak się wyraził:

„Czytałem właśnie, co angielski minister marynarki Churchill wyrzekł. On mówił podobno, że Anglicy krepować będą Rzeszę niemiecką aż do zdania się jej na łaskę i niełaskę. Zdaje mi się, Churchill przebrał miarę. Niemiecka ludność woli oszczędzać, niż zdać się na łaskę i niełaskę. Zadanie jest trudne, lecz będzie w zupełności wykonane... Anglicy zamienili Rzeszę niemiecką w twierdzę obleganą. Churchill chce wygłodzić jej ludność liczącą 70 milionów mieszkańców... Ubolewamy, że walka na morzu przynosi szkody państwu bezstronnemu. Lecz nie można jej zaniechać. Musimy się bronić. Niestety państwa bezstronne nie potępią protestu przeciw postępowaniu Anglii, która pragnie wygłodzić mocarstwo, liczące 70 milionów mieszkańców.“

Z stron ojczyстых.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Tuchola. Przy zwożeniu drzewa spadła nagle z woza żona posiadziela Langowskiego, który jechał z nią na wozie, i dostała się pod koła. Nieszczęśliwa odniosła ciężkie rany.

Tuchola. 70-letnia zagrodniczka Lipkowska zamierzała po drabinie wejść do sklepu. Wtem poślizgnąwszy się spadła do sklepu i odniosła ciężkie okaleczenia.

Człuchów. 7-letni synek robotnika Gospodarka z Kaldowa wracał ze szkoły do domu. Wtem pochwycony został przez pedzającą szosą sanki i odrzucony na przydrożne drzewo. Nieszczęśliwy małe odniósł złamanie kręgosłupa i na miejscu żyć przestał.

Z Królestwa Poznańskiego.

Chodzież. Nieszczęście spotkało w Nietuszkowie robotnika Plewę. Gdy jechał wozem, spłoszył mu się koń i rozbiegał. P. spadłszy z woza, dostał się pod koła, które przeszły mu przez nogi, pierś i głowę. Nieszczęśliwy odniósł tak niebezpieczne okaleczenia, że zmarł krótko po wypadku.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Łagiewniki pod Bytomiem. W łucie „Hubentus“ wagon kolejowy przejechał 15-letniego robotnika Guzego, ucinając mu lewą nogę.

Żory. W Górnych Osinach we dworze spaliła się wieka obora. Bydło zdolano uratować, natomiast budynek zgorzał cały razem z zapasami siana, siewki i słomy. Szkoda wynosi około 20 000 marek i będzie pokryta z ubezpieczenia.

Z innych dzielnic.

Praga. Odezwa Sienkiewicza w prasie czeskiej. Wszystkie większe dzienniki czeskie przedrukowały w brzmieniu dosłownym najnowszą odezwę Henryka Sienkiewicza do kulturalnych narodów. Poniedziły ludność czeską odezwa wywołała silne wrażenie i szczerze współczucie dla nieszczęśliwej siostrzanej Polski.

Warszawa. W „Kuryerze Warszawskim“ nr. 9. znajduje się notatka, że senat zniósł wyrok I. okręgu lubelskiego zjazdu sędziów pokoju w sprawie o sztyldy polskie w Chełmie, a więc sztyldy polskie są dopuszczone.

Ostrawa. „Ostrawski Dennik“ otrzymał z Krakowa wiadomość, że nad Krakowem ponownie poczynają ukazywać się rosyjskie latawce wojenne. Trzymają się z reguły bardzo wysoko, tak że ostrzeliwanie ich przez artylerję fortaczna okazało się bezskuteczne.

Łódź. 8 000 wsi polskich w Królestwie zniszczonych. Czeski „Czas“ donosi, że „Gazeta Wieczorna“ ze na przestrzeni Królestwa Polskiego zniszczonych zostało wypadkami wojennymi dotąd około 8 000 gmin.

Warszawa. Zniszczone kościoły w Królestwie. „Przegląd Katolicki“ (warsz.) podaje, że według otrzymanych detali wiadomości, następujące kościoły w Królestwie Polskim padły ofiarą wojny:

W Bolimowie kościół zniszczony.

W Częstochowie na Jasnej Górze na bramie Lubomirskich są uszkodzenia od kul.

W Kaliszu spalono kościół reformacki przy ulicy Wrocławskiej.

Na Łysej Górze na kościele Święto-krzyskim zburzono wieżę.

W Rokietnie i w Raszynie kościół uległ wielkiemu zniszczeniu.

Kraków. Wyjazd ludności z miasta, jak donosi „Głos Narodu“, dokonuje się w dalszym ciągu. Wiele osób i rodzin zgłasza się dobrowolnie do wyjazdu na koszt państwa, nadto co parę dni władze wysyłają tak zwanych „forszpanów“: są to przeważnie włościanie, parobcy młodzi z powiatów zajętych przez nieprzyjaciela; konie przy zaprzęgach im wyginęły, a powrót do domu mają zamknięty, to też odsyła ich do krajów koronnych. — Oczekują oddziałów ewakuowanych forszpanów około 50 osób.

Polityka.

Berlin. Przyszłe posiedzenie plenarne sejmiku pruskiego odbędzie się dopiero prawdopodobnie w poniedziałek dnia 22. lutego, ponieważ do tego czasu będzie pracowała komisja budżetowa. Z ogólnej dyskusji komisja budżetowa nie skończyła jeszcze części pierwszej, dotyczącej sprawy

wyżywności. Pozostaje jeszcze cała dyskusja polityczna, sprawa cenzury wojennej itd. Naturalnie odbędzie się potem jeszcze szczegółowa dyskusja nad etatem z wyłączeniem spraw załatwionych w ogólnej dyskusji.

Wiedeń. List otwarty do Hardena, redaktora tygodnika „Zukunft“, wystosował prezes galicyjskiego Nacz. Komitetu nar., wzywając go między innymi, by złożył dowody na twierdzenia swe, że wojsko austriackie obronić się nie mogło przed zdradami i szpiegostwem polskiego społeczeństwa w Galicji, mianowicie, że prawie na 700 galicyjskich urzędników państwowych, a więc Polaków, padło podejrzenie współdziałania w tych machinacjach. Pan Harden ma głos.

Wiedeń. „Berl. Lokal Anz.“ donosi z Wiednia o dalszym postępowaniu wojsk austriackich na Bukowinie, zaznacza jednak, że wiadomość o zabraniu do niewoli w Radaufu rosyjskiego sztabu generalnego nie potwierdza się. — Wiadomość tę podały znane z puszczania nieprawdziwych wiadomości gazety budapeszteńskie.

Wojna.

Dziś dnia 18. lutego zaczyna się walka niemieckich łodzi podwodnych przeciw angielskim okrętom kupieckim, przyczem narażone są także okręty państw neutralnych, płynące do Anglii albowiem Niemcy grożą zatopieniem każdemu, spotkanemu na wodach angielskich okrętowi, o którym nie nabeża bez długich badań pewności, że pochodzi z państwa neutralnego a prztem zapowiedzieli kładzenie min podwodnych na drodze do Anglii.

Protesty Ameryki, Holandii i innych państw neutralnych nie powstrzymały Niemców od wykonania zamiaru. Na notę Ameryki odpowiedziano z Berlina w sensie następującym:

Anglia odcięła Niemcom wszelki dowóz nie tylko broni lecz także żywności, aby ludność niemiecka ogłodzić i przez to zmusić do zdania się na łaskę wrogów. Państwa neutralne nie wystąpiły przeciw temu energicznie lecz poprzestały na papierowym proteście i pozwalają spokojnie na zabieranie przez Anglików z okrętów państw neutralnych żywności, przeznaczanej wyłącznie dla ludności cywilnej Niemiec. Natomiast pozwala neutralna Ameryka na wywóz do państw z Niemcami wojujących broni i naboju za setki milionów. Niemcy czują się przez to pokrzywdzone a zagrożone głodem wzywają również głodu jako sprzymierzeńca w walce przeciw Anglikom. Nie wino Niemiec będzie, jeżeli państwa neutralne, mimo ostrzeżeń, wysłać będą okręty na niebezpieczne wody angielskie.

A więc ludzkość, która od tylu miesięcy patrzy na krwawe walki na lądzie, niebawem stanie się świadkiem takich zapasów na morzu, jakich jeszcze nie było. Ryzykownych skutków tej wojny nie można się spodziewać bo z natury rzeczy największe wysiłki Niemiec nie zdołają Anglikom zupełnie odciąć dowozu żywności ale przez wyrządzenie wielkich szkód mogą ich zmusić do ustępstw o tyle, żeby można żywność dowozić do Niemiec i uchronić niewinną ludność cywilną przed głodem.

Kojąco działa doniesienie z Paryża, że francuski sąd wyższy uwolnił od kary niemieckich lekarzy i sanitariuszów, zasądzonych na dotkliwie kary za rzekome przywłaszczenie sobie we Francji cudzej własności.

Natomiast wynikiem zacietrzewienia wojennego jest wydana przez Rosję ustawa przeciw Niemcom. Oto nie wolno oddać poddanych Niemiec i Austro-Węgier posiadać, dzierżawić ani brać w zarząd własności ziemskiej w krajach pogranicznych na zachodzie (tj. w Polsce), na Wołyniu, w Bessarabii, nad Morzem Czarnym i Bałtykiem. Nie odnosi się ten zakaz do Słowian, poddanych Niemiec i Austro-Węgier.

Sprawa cudzoziemców nastroja teraz wiele kłopotu Bułgarii, goszczącej licznych zbiegów z Macedonii. Jest ich tak dużo, że napływ z Turcji poddanych angielskich, francuskich i rosyjskich napawa Bułgarię szczerym niepokojem i prze do zamknięcia granicy dla wszelkich zbiegów.

Zatarg grecko-turecki jeszcze nie został zażegnany i posel grecki jeszcze nie powrócił do Konstantynopola. Czy to zapowiada wystąpienie Greków przeciw

Turkom trudno powiedzieć. W każdym razie zastanawia to, że generałowi francuskiemu Pau, jadącemu przez Grecję do Rosji, zgotowano w Atenach bardzo wspólnie przyjęcie w obecności posłów Anglii Francji i Rosji.

Wyjazd z Rumunii posła rosyjskiego Koziello Poklewskiego do Rosji nie budzi niepokojów, jakkolwiek gazety wiedeńskie i berlińskie dociekają, jakie były powody tej podróży. Wśród Rosyan słyszeć teraz można, że dla Rosji, Francji i Anglii obojętny zupełnie jest udział w walce Włoch i Rumunii wobec pewności, że te państwa poprzestaną na zajęciu ziem upatrzonych a nie myślą dalej walczyć przeciw Austro-Węgrom i ich sprzymierzeńcowi.

W Turcji wydano osobliwą ustawę wojenną. Oto pozwala ona na wykupienie się z wojska chrześcijanom i pospolitakom, którzy nie służyli w wojsku.

Na polach walki w Europie teraz wielkie ożywienie, szczególnie na zachodzie bo Francuzi i Anglicy z walk w Prusiech Wschodnich wnoszą, że na zachodzie siły niemieckie znacznie osłabiono. Jak codziennie, donoszą Francuzi i dziś o różnych powodzeniach i zdobyczach swoich i angielskich, o których sprawozdania niemieckie nie wspominają.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 17-go lutego.

Na zachodzie.

Wielkie nasze powodzenie w Prusiech Wschodnich zniewoliło widocznie Francuzów i Anglików do zacięcia walki.

Anglicy stracili nadzieję odzyskania rowów, które im 15. lutego odebraliśmy. Podczas ataku odwetowego wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 170 szeregowców.

Na północnym wschodzie od Reims odparto natarcia nieprzyjacielskie, biorąc do niewoli 2 oficerów i 179 szeregowców.

Szczególnie gwałtownie nacierał nieprzyjaciel na nasze linie w Szampanie, przyczem kilkakrotnie walczone oko w oko. Z wyjątkiem kilku krótkich linii, do których nieprzyjacieli wtargnął i na których walka trwała jeszcze, wszędzie nieprzyjaciela odparto. Około 300 Francuzów wzięliśmy do niewoli.

W Argonach zaczęliśmy w dalszym ciągu i zdobyliśmy część stanowisk nieprzyjacielskich. Wzięliśmy 350 jeńców i zdobyliśmy dwie armaty górskie oraz siedm karabinów maszynowych.

Z Księstwa lasu (na północy od Tonl) doniesiono o mniejszych atakach, przyczem zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Z nad granicy Alzacji i Lotaryngii nic nowego.

Na wschodzie.

Na północy od Niemna przeszły nasze wojska granicę i idąc w ślad za nieprzyjacielem w kierunku Tauraggen.

W lasach na wschodzie od Angustowa toczą się w wielu miejscach walki pościgowe.

Oddział rosyjski, idący od Łomży ku Kolnu został pobity. Wzięliśmy 700 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Pod Grajewem odparto Rosyan z kierunku Ossowca.

Zdaje się, że na zdobytym froncie od Plocka do Raciąża (w Polsce na północy od Wisły), będą zażarte walki.

W Polsce na południe od Wisły nie nowego.

Najwyższe dowództwo wojsk.

Z różnych stron.

9161 marek i 28 fenigów złożono u nas do środy wieczora na bezdomnych Rodaków i na głodne dzieci polskie. Pieniądze te oddaliśmy zaraz po otrzymaniu do Banku Związku Spółek Zarobkowych Filii w Bochum na Conto corrente B. F. 108 do rozporządzenia Rady Narodowej.

Prosimy o dalszą ofiarność, celem jaknajrychlejszego dopełnienia dziesiątego tysiąca, bo potrzeby naszych braci są wielkie a pilne. Niech każdy da ile może, ale dać powinni wszyscy!

Na miesiąc marzec prosimy zapisać „Wiarusa Polskiego“ tym rodzinom polskim, które go jeszcze nie mają. Nikt nie powinien obywać się bez „Wiarusa Polskiego“.

Fabrykacya piwa będzie prawdopodobnie ograniczona. Donosi jedna z berlińskich gazet, że Rada związkowa rozważa wydanie zarządzenia, ograniczającego o 40 procent wytwórczość piwa. W ten sposób zaoszczędzony jęczmień ma być zużyty do odżywiania ludzi i zwierząt.

Zakaz używania alkoholu osobom wojskowym. Ponieważ wszelkie upomnienia w sprawie alkoholu nie odniosły pożądanego skutku, przeto czuły się głównodowodzący na Berlin i Marchię spowodowanym wydać osobny zakaz.

Rozporządzenie to brzmi:

„Na mocy § 9 ustawy o stanie obywatelskim z dnia 1 czerwca 1851 rozporządzam, że w obrębie miasta Berlina i prowincji brandenburskiej nie wolno w oberzach i szynkowniach oddawać osobom wojskowym wszelkich stopni, będących w mundurze, alkoholu w formie likierów, rumu, koniaku, lub z tychże sporządzanych innych napoi, czy im wprost, czy też z polecenia osób drugich.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem 19 lutego br., wykroczenie zaś przeciw niemu karaniem będzie do roku więzienia lub spowoduje zamknięcie odpowiedniego lokalu“.

Szczególne lecz nie złe życzenie wypowiada w liście pisanym do „Kur. P.“ jedna z jego czytelniczek, matka sześciorga dzieci, której mąż oddany jest widocznie alkoholizmowi. Píše ona:

„Czytam w gazecie, że teraz sprzedawać będą piekarze chleb tylko za kwitami. Takie wydano rozporządzenie i chcąc nie chcąc trzeba się do niego zastosować. Ale nasuwa mi się myśl, czyby nie było od rzeczy, ażeby i na alkohol czyli wódkę wydawano kwitki. Takie zarządzenie byłoby bardzo chwalebne i przyczyniłoby się do przywrócenia szczęścia w niejednej rodzinie. Może, da Bóg, doczekamy się jeszcze podobnego rozporządzenia, a wówczas zapewne zbytnie okazałyby się kwity na chleb.“

Amerykański pomysł. Amerykanie, którzy lubują się w romysłach sensacyjnych, źródła do nich wszędzie skwapliwie szukają.

Holdując aktualności, wpadli oni obecnie na dziwny projekt urządzenia rozprawy publicznej na temat wojny. Rozprawa owa odbyć się ma niebawem w Nowym Yorku, w jednej z największych sal teatralnych. A tematem jej ścisłym będzie zagadnienie, o hamletowskim nieco zakroju: „Czy dla ludzkości bardziej pożądane byłoby zwycięstwo Anglii, czy Niemiec?“

Jako obrońca Anglii wystąpi słynny mówca, dziennikarz londyński Cesterton, obrońcy Niemców zaś podjął się redaktor gazety amerykańskiej „The Fatherland“ Georg Fireck.

Jaki będzie wynik tej aktualnej dysputy, niewiadomo. W każdym bądź razie sensacyjnością pomysłu Amerykanie celu nie chybił, bo Dagens Nyheter zapewnia, że wszystkie bilety na to zjawisko z miejsca rozchwytało.

Londyn. Ciało lekarskie towarzyszące armii angielskiej na terenie francuskim odcenia bardzo wysoko wielką doniosłość nowego szczepienia surowicy przeciwko zarazie tyfusu. Podczas gdy tyfus grassuje okropnie wśród armii belgijskiej, deży się zauważyć wśród armii angielskiej, że

ki zastosowania tego nowego środka tylko niewiele wypadków. W armii angielskiej zaszło wogóle dotychczas tylko 212 wypadków tej strasznej choroby. Z liczby tych chorych 173 nie miało surowicy zaszczerpionej, 28 miało zaszczerpioną, ale zaszczerpienie nie przyjęło się.

Nowa fabryka broni na Węgrzech. Gazeta „Pester Lloyd“ dowiaduje się o dyrektora słynnej fabryki broni w Czechach, dra Szkoły, iż podobna fabryka, mająca wyrabiać armaty, powstanie także w Węgrzech. Prace przedwstępne rozpoczną niebawem.

Nadmiernej zwyczaj cen w handlu świadkami — jak dowiaduje się „Vossische Z.“ z źródła kompetentnego — ma zapobiedz nowe rozporządzenie, mające być wydane niebawem przez Radę związkową.

Telegraficzna wysyłka pieniędzy do jeńców. „Deutsche Bank“ w Berlinie donosi, że jest teraz w możności do jeńców wojennych wojsk niemieckich i austriackich, będących w niewoli rosyjskiej, pośredniczyć w wysyłce pieniędzy także drogą telegraficzną. Pomieniony bank zaleca jednak wysyłać pieniądze w drobniejszych kwotach, a za to częściej. Formularze do takich zleceń otrzymać można w biurach „Deutsche Bank“ w Berlinie.

Odzaczenie kobiety w armii rosyjskiej. Cesarz rosyjski wręczył uczennicy gimnazjum Tyłszyninównie krzyż św. Jerzego za waleczność. Panna Tyłszyninówna walczyła w przebraniu męskim i została trzykrotnie ranna.

Jedna korona — 77 fenigów. Przy obliczaniu koron na marki, nadawanych przez Niemców, ustalono kurs od 8. b. m. na 77 marek za 100 koron.

Przerabianie odpadków. W wielu miastach zbiera się obecnie odpadki domowe, mogące służyć na paszę dla bydła. W przemyśle już dawno ceniono wartość odpadków. Już bardzo znaczna ilość odpadków powodowała do przerabiania ich, zysk przynoszącego. Tak naprzykład ze 100 kilogramów drutu stalowego można sfastrykować 60 kilogramów igieł. Ze 100 kilogramów surowej bawełny można produkować 70 do 80 kilogramów nici.

Jednym z najlepszych przykładów „przerabiania odpadków“ jest przerabianie dziegcia z węgla kamiennych. Dawniej sprawiał ten dziegieć kłopot jako produkt poboczny przy destylacji węgla kamiennych, tylko z drutem znajdujący dostateczną liczbę odbiorców. Podziś dziegieć jest podstawą wielu kwitających fabryk. Z niego wytwarza chemik nie tylko błyszczące farby, lecz także szereg cennych lekarstw. Oprócz tego dostarcza dziegieć oleju do smarowania, oleju do palenia i smoły. Wyzyskaniu dziegcia zawdzięczają fabryki chemiczne w Niemczech w wielkiej części swoje stanowisko przodownicze w świecie. Ważną rolę odgrywa przerabianie odpadków w hutach. Były tam dawniej ogromne masy żużli. Podziś dziegieć zużytkowuje się je w rozmaity sposób. Z żużli z wysokich pieców fabrykuje się kamienie do murowania i brukowania, oraz cement. Jeżeli na stopione żużle skieruje promień pary albo skompresowane powietrze, natenczas powstaje tak zwana welna żużlowa dziurkowata, która się okazała praktyczną jako osłona od zimna dla przewodów pary albo osłona od ciepła dla szaf z lodem. Obfite w fosfor żużle Thomasa są zmielone cennym nawozem. Gazom z hut dawniej pozwalano się ulatniać w powietrze bez użytku. Teraz je się skierowuje do zbiornika i, o ile się nadają do palenia, używa ich się do motorów gazowych. Proszę z węgla i trocin w pierwotnej formie mało pożądaną, zyskują przez przerabianie na brykiety odpowiednie przekształcenie i podniesienie w cenę.

Poszukiwane są odpadki z blachy i puszek i konserw. Z nich wydzielają się cynę na drodze elektrochemicznej, pozabawione cyny odpadki służą do produkcji stali. Także przy fabrykacji korków do butelek powstają odpadki, które się przerabia na linoleum. W pralniach wełny z wody, w której się prało wełnę, zyskuje się mydło do ponownego użytku, oprócz tego potaż i lanolin. Z płatów wełnianych produkuje się sztuczną wełnę, która jest wprawdzie mało trwała, jednak użyteczna.

Statystyka czytelników publicznych podczas wojny. W prasie czeskiej opublikowane zostało sprawozdanie statystyczne o stanie czytelników ludowych i bibliotek publicznych w Czechach, funkcjonujących nawet podczas wojny światowej. Ogólna ich liczba wynosi 4481. Ludność czeska korzysta z czytelników i bibliotek w tym samym stopniu jak przed wojną.

Ostatnie wiadomości.

PRUSY WSCHODNIE WOLNE OD WROGA.

Królewiec, 18. lutego. Wczoraj po południu otrzymało tutejsze prezydium naczelne następujący telegram z Leca:

Naczelny prezes Prus Wschodnich, prezydium naczelne w Królewcu. Rosyjanie pobici na głowę. Nasze kochane Prusy Wschodnie wolne od wroga.

Wilhelm I. R.

ZATONAŁ ANGIELSKI PAROWIEC.

Haga, 18. lutego. Wielki parowiec angielski „Queen Mary“ najechał na mine i zatonał:

Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odezw „Rady Narodowej“ w Poznaniu i „Komitetu Polskiego“ w Ameryce złożyli:

Z Beckhausen: Jeden z żoną 5 m., K. Danielczak 2 m., Jan Franka 1.50 m., Tekla Franka 50 fen., Teodor Schild 50 fen., Jan Wiszocki 50 fen., Franciszek Kretek 50 fen., Jan Nowak 20 fen., Emanuel Jarmosch 1.20, Jakób Benmor 50 fen., Walenty Jasiński 30 fen., Jakób Gronok z żoną 8 m., Joanna Nikolajek 20 fen., Marcin Nowakowski 1 m., Adam Bradelski 1 m., Jan Pliska 30 fen., Adam Kownacki 20 fen., Marcin Lendrowski 1 m., Waleria Ratajczak 1.50 fen., Józef Czernak 50 fen., Barbina Witek 50 fen., Stanisław Józefowski 1 m., Wdowa Rybarska 2.70 m., Walenty Pawłowski 3 m., Teodora Golembka 2 m., Maryanna Stróżyńska 1 m., Franciszek Meyza 2 m., Wdowa Kral 50 fen., Andrzej Domański 1 m., Władysław Ściętowski 50 fen., Franciszek Frackowiak 50 fen., August Bartnikowski 20 f., Jan Serowi 1 m., Józef Sobolewski 60 f., Maryanna Ludwiczak 30 fen., Jedna 30 f., I. L. 50 fen., August Burchet 20 fen., Antoni Hincmann 50 f., Waleria Jankiewicz 2 m., Franciszek Marchwiak 1 m., Stanisław Kruk 2 m., Anna Nowicka 50 fen., Michał Mittelstaedt 1.50 m., Maryanna Tomaszewska 25 fen., Wiktor Szczesny 10 fen., Czesław Maleska 1.50 m., Barbara Amenda 50 fen., Jan Zimmermann 25 f., Jan Zuchowski 1 m., Jedna 50 fen., Jan Kruk 2 m., (nadesłał Walenty Trojahn) razem 58.30 mr.

Jan Wachowiak z Mecklinghoven 2 m., Władysław Przywarski z Horst-Emscher 5 m., J. H. B. 5 m., Marcin Łuczak z Recklinghausen-Sued 5 m., Tomasz Pietrowski z Essen 1 m., Marya Paczkowska Ober-Kastrop 1 m., Jan Kmiecik z żoną z Hamme 2 m., Marcin Kamzelak z Hamme 2 m., Anna z Bochum 1 m., Jan Hoza z żoną z Bochum 5 m., B. Waldowski z Weimar 2 mr.

Z Altenbochum: Tow. św. Józefa z kasy 50 m., Bractwo różańca św. 50 m., Kazimierz Zybert 5 m., Józef Drobiński 1.50 m., Antoni Damasiewicz 1 m., Wiktor Nowacki 50 fen., Stefan Matuszak 10 m., And. Budziński 1 m., Jan Budziński 2 m., Jan Brzeziński 50 fen., Jan Paszkowski 2 m., Wład. Szablewski 50 fen., Wojc. Grzegorski 2 m., Piotr Górny 2 m., Józef Szyszka 1 m., Wincenty Mokulajczak 50 fen., Weronika Kosmecka 30 fen., Stanisława Kotus 50 fen., Tom. Mikołajczak 2 m., Fr. Psisuda 50 fen., Fr. Popielski 50 fen., Józef Durczak 50 fen., Kazimierz Durczak 50 fen., Klemens Pieprzyci 50 fen., Tomasz Matuszewski 1 m., Wład. Pa-

talos 1 m., Fel. Poślednik 50 fen., Jan Pawlicki 1 m., Maryanna Orwat 3 m., Agnieszka Brembor 2 m., Maryanna Szymańska 50 fen., Mich. Finger 50 fen., W. Hałas 1 m., Ig. Kamieniarz 1 m., Jan Pulcin 50 fen., Jan Kosiński 50 fen., Zofia Daszkiewicz 50 fen., Maciej Florczak 1 m., Józef Matczak 2 m., Franc. Chojnacki 1 m., Maryanna Kokot 50 fen., Józef Koczorowski 50 fen., Wawrzyn Nasirek 1 m., Stanisław Owczarczak 10 fen., Stan. Wyżył 2.50 m., Stefan Nowak 2 m., Stan. Kowalski 50 fen., Franc. Dopierała 2 m., Franc. Mojł 50 fen., Ludwika Maszadyna 50 fen., Jan Fridrich 50 fen., Jan Raś 50 fen., And. Guziulek 3 m., Stan. Czternasty 2 m., Józef Osiniński 1 m., Stan. Szymańska 50 fen., Franc. Osiniński 50 fen., Józef Kowalski 3 m., Jadwiga Furmaniak 2 m., Szcz. Bagorski 1 m., Fr. Korent 1.50 m., Jan Szymkowski 2 m., Jan Palczewski 10 m., Józef Gorzelany 3 m., Wal. Ptak 2 m., Ludw. Czarnecki 1 m., Stan. Centnarski 1 m., Jakób Zygmuntowski 1.50 m., Anastazyja Zygmuntowska 1 m., Wład. Staika 2 m., Piotr Waloszczyk 3 m., Stan. Grygier 1 m., Julianna Woźniak 1 m., Wiktor Szauerman 50 fen., Maryanna Braszka 50 fen., Józef Piątek 30 fen., A. Lazer 50 fen., Jan Błaszak 1 m., J. Gajewski 1 m., And. Walkowiak 50 fen., Jan Nowak 1 m., Wal. Grodzki 2 m., Antonina Makowska 1 m., Władysława Piskorek 20 fen., Józef Piskorek 20 fen., Ant. Drogowska 2 m., Wiktoria Zmysłona 5 m., Marcyanna Jarmusz 50 fen., Ant. Jarmusz 50 fen., Józ. Adamski 1 m., Pelagia Robaszkiewicz 50 fen., Zuzanna Wesołowska 1 m., Stef. Gembaczka 2.50 m., Jadwiga Wosiek 1 m., W. Wojtaszyk 1 m., Ant. Jagodzyński 50 fen., Jan Kurzawa 1 m., Katarzyna Kubiak 1 m., Marcin Kaniewski 50 fen., Tom. Błaszczak 50 fen., And. Grygier 3 m., St. Zakrzewski 1 m., Golembiewska 50 fen., Jan Piasecki 1 m., M. Zalewski 50 fen., J. Rudowski 50 fen., W. Matczak 50 fen., Mich. Hwaliszewski 50 fen., Fr. Adamkiewicz 50 fen., Wiktor Pabich 50 fen., And. Wasilek 50 fen., Paweł Wawrzyniak 1 m., (wręczył Jan Budziński) razem 242.60 mr.

Dotąd razem 7 557,48 mrk.

Pieniądze złożyliśmy w Banku Związku Spółek w Bochum do rozporządzenia Rady Narodowej.

O dalsze datki bardzo prosimy.

Polskie nabożeństwo w Bottrop-Eigen.

W piątek 19. lutego po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 4. pocz., wieczorem kazanie z nabożeństwem o godzinie 7. i pół.

W sobotę 20 lutego sposobność do spowiedzi św. rano od godziny 6. a po południu od godz. 3. i pół poczawszy.

W niedzielę 21. lutego sposobność do spowiedzi św. rano od godziny 6. pocz. Po południu kazanie z nabożeństwem o godzinie 4.

W poniedziałek 22. lutego do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi świętej.

Nabożeństwo polskie w Suderwich.

Przez cały Post będą się odbywać w każdą niedzielę po południu o godz. 3½ do 4½ nabożeństwa „Drogi Krzyżowej“. Uprasza się bardzo Rodaków o liczną udział w nabożeństwach. Parafianin.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

Tow. Bł. Bronisławy w Bochum-Wiemelhausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż płacenie składek miesięcznych odbędzie się w niedzielę, 21. lutego po południu o godz. 4. i pół, po Gorzkiech Żalach.

Zarazem podajemy do wiadomości, iż Gorzkie Żale śpiewane będą przez cały post w każdą niedzielę po południu o g. 4., na co się wszystkim członkom towarzystwa oraz rodakom i rodaczkom w miejscowości Wiemelhausen zwraca uwagę.

(2) Zarząd.

Towarzystwo Polek w Steele

donosi swym członkom, iż walne zebranie i obór nowego zarządu odbędzie się w niedzielę, dnia 21. lutego o godzinie 3. po południu na sali p. Rahmanna. O jaknajbliższy udział w zebraniu prosi Zarząd.

Tow. Polek „Wanda“ w Gerthe.

W niedzielę, dnia 21 lutego o 4 godz po południu odbędzie się walne zebranie na wietnicy p. Sökelanda. Na porządku dziennym obór zarządu i inne ważne sprawy. Książki kwitowe trzeba zabrać ze sobą. Zarząd.

Polskie nabożeństwo w Gelsenkirchen-Hessler.

W sobotę 20. lutego sposobność do spowiedzi św. po południu od godziny 4 poczawszy.

W niedzielę 21. lutego sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6. pocz. Po południu kazanie z nabożeństwem o g. 4.

W poniedziałek 22. lutego do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi świętej.

Polskie nabożeństwo w Monheim p. Dyseldorfem.

W sobotę 20. lutego sposobność do spowiedzi św. po południu od godziny 4 poczawszy.

W niedzielę 21. lutego sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6. pocz. Po sumie kazanie z nabożeństwem o godzinie 10. i pół.

Poszukuje się od zaraz zdolnych robotników do koksowni

przy dobrym zarobku. Zgłosić trzeba się u kierownika kopalni Voge'go na kopalni „Graf Schwerin“ przy Castropie w Westfalli. (9)

Henkela Soda
do bielenia
do sprzętów
domowych

Największy Bank spółkowy w Rzeszy Niemieckiej.

Kapitał własny 9 milionów.

Najstarszy i najpotężniejszy Bank należący do Związku Spółek.

Złożone depozyty 35 milionów.

Bank Przemysłowców

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12.

Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 12115. — Tel. 271.

Oberhausen, Stöckmannstr. naroż. Königstr.

Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 18747. — Telefon 1241.

Wpłaty:

w Dortmund, przy ul. Borsigstr. 74.

Godziny biurowe: w środy od 3—5, w niedzielę od 11½—1.

w Hamborn, przy ul. Alleestr. 49.

Godziny biurowe: we wtorek od 10—1, soboty od 10—1.

Przyjmuje oszczędności, udziela pożyczek i załatwia z członkami wszelkie czynności bankierskie.

Biuro otwarte: codziennie od godz. 9—1, oraz 3—5. w niedzielę od godz. 11½—1.

Bochum
Tow. gosp. słus.
Dorstenstr. 20

**Wychodzi 3 razy
tygodniowo.**

Najtańsze źródło zakupna!

W domach towarowych, które polecają się w tym spisie źródeł zakupna.

**Firmy te poleca się
Szcz. czytelnikom**

BRINKMANN
Największy i najstarszy inter. obuwia.
Obere Marktstr. 14.

Wdowa Pesch, Brückstr. 51, t-g.

RIEMKE

Hugo Hubbert, środki
spożywcze, ul. Kolejowa.

Bochum

DOM TAPET

Hochstr. 41. Telefon 415.
tapety, farby, laki, pendzle.

CLEMENS SCHMITZ

Wyszynek i sprzedaż
likworów, koniaków,
Hogers'a, Stary rynek.

Th. Feuser j. Altmärkt 4.

wyściela skór, hdi. skór.

Dom kawy i masła

W. Schmidt, Jak Schmidt
Altmärkt 4 Prosperstr. 115

Do kawy, kawy słodowej i zbo-
zowej dodajemy słodkie podarki.

Apteka Glückauf

Bochum, Gladbeckerstr.

Dom zakupu dobrać tanich

W. Völmer, Scharnhöfstr. 67

Piekarnia parowa,

interes konsumow. Th. Geze
Hofstr. 72 i Prosperstr. 164.

Fr. Böhrig Nchl. Kirchplatz 5

właściciel A. KAMPMANN
cygara, fajki, laski, parasole.

Sklad zegark. i tow. złotych

10 Hansastrasse 10
Tani warsztat reparacyjny.

Karl Paul, Hansastr. 18.

tow. stalowe z Solingen, wielki
warsztat reparac. Tanie ceny.

BOTTROP-EIGEN

H. Berkel, tow. manufakt.
białe, wełniane. 8% rabat

Dom obuwia Hagemann

wycięcia skór, własny syst.
rabat. Warsztat reparacyjny.

Towary spożywcze

Schneidera konsum. towarowy
Bottrop-Boy Bottrop-Eigen
Holzstr. Gladbeckerstr. 340

Okaz. n. otrzyma 5% rab.

Borbeck

M. Dücker, Marktstr. 6,
czekol. karmel.

H. Kampmann Niederstr. 15

z zegark. tow.
złote, własny warsztat repara-
cyjny. Bardzo rzetelne.

Sklad cygar H. Kuhlmann,

Niederstr. 119, tanie zakup.

Sklad trumien i ubr. d. umrl.

W. Gockel, Armstr. 25, dost.
kompletn. wypraw i mebli.

Bergeborbeck

Geschw. Kreul biel. męsk.

Lindens. 42

Drogeria Vierhaus, Lindens-

str. 15, likiery z Poznania.

H. Herskamp, Phönixstr. 183

Sprzet. dom., kuch. ogn. piec.
masz. d. pran. na żyż. odpł.

A. Schulte-Vogelheim, Kirch-

str. 133, sprzed. detal. wódk.
wina itd. tow. kol. tusz.

J. Kranendick, Linderstr. 25

sprzet. domowe i kuchenne

H. Bergmann Sklad tap-

et i farb

BULMKE

Karl Jung Wannerstr. 154

tow. kolon. arty-
kuly drogerijne i dla robot-
ników 5 procent rabatu.

Buer

Jos. Gelle, Essenerstr. 30.

Modn. wyk. p. miary, t. ceny.

Kleier's Hochstr. nr. 72

gorzety i opaski

O. ob. Bavaria Es-senerstr. 23

K. GROSSE & PAWIG

Hochstr. 74, Zegarki, t. z.
arsztat repar., rzet. uslug.

U. Kreiner przy kat. lazaru.

ogrodn. nasiona

Buer-Beckhausen

Sklad mebli W. Frohneberg

Horsterstr. 126-128.

Na życzenie na odpłat,

Dom obuwia „BAVARIA“

A. Goldau, Horsterstr. 19.

JOS. WILHELM, kolowce

Dürkopp masz. do szycia.

CASTROP

Fr. Argleb Münstersir. 3 Fotog.

Carnap

B. Brechtmann, tap. farb. lak.

J. Tillmann, zegarki, tow.

złote, fonograf, piyty, rep.

J. Bunse, Königstr. 23. Kol. t.

Dortmund

Köln. Consum najt. źródło

tow. spożyw. Steinstr. 19.

DORSTEN

Rentmeister Dom obuwia,

Lippestr. 5-7.

Tow. spożywcze

Schneidera konsum. tow.

Dorsten, Essenerstr. 23. Hor-

vest Dorsten, Bochumerstr.

Hasewinkel, Holsterhausen.

Dbg.-Beeck

P. Pietsch, Kaiserstr. 399

si. dlarz-tapicer

J. Brunker, Kaiserstr. 335

Dom obuwia, warszt. rep.

Dbg.-Laar

J. Krewerth krawiec mę-

ski, konfekc.

Florastr. 28 rzetelna usł

S. DEFRIES

W. Kaiserstr. 81-83

Największy i najtańszy

dom zakupna w mieście.

Polska usługa.

Jos. Hilgert, sklad obuwia.

Emscherhüttenstr. 16.

W. vom Ende Kaiserstr. 98

Rzeźnictwo. Ia

obklad. Rzetelna obsługa.

Dietr. Theelen Kaiserstr. 102

Dom obuwia

F. Kerkhoff, Kaiserstr. 124.

Zegarki i towary złote.

H. Hirtz, rzeźnictwo

Apostelstr. 6.

M. Hansen, apostelstr. 10.

Jak Möllenbeck, tow. ko. on.

tuszczy, Apostelstr. 12, Tow.

manuf. ubiory robotnicze.

H. Werner Schulstr. 4, Zaki.

pożreb, furmański, Wegli

P. Wimmer, towary kolon-

ialne Emscherhüttenstr. 21

Tow. krótkie, białe, wełn.

A. Hansel, artykuły męskie.

Tow. krótkie, białe, wełn.

wyrób fart. N. Schwarz.

Droger. medyc. C. Leichfuss

koniak, wina likiery

Fotogr. Hallensleben, Kais. 10

Farbiernia Liebermann.

K. Kubel sklad mebli trum-

mien. Florastr. 65

W. Münch, tow. krótkie, białe

wełn. Emscherhüttenstr. 22.

F. Bolly, tow. krótkie białe

i wełn. Emscherhüttenstr. 18.

Dbg.-Meiderich

Heinr. Braun dom tow.

spożywczych, Stahlstrasse nr. 43.

Kud. Teerberger Bergstr. 63.

Apteka pod Orłem.

Dom tow. spożywczych

Fr. Gebel, Kronprinzenstr. 71

Dinslaken

S. Hauser fabryka

chleba

Kringelstr. 79, d. wvrob

Dom mebli poś. P. Ska-

powker Duisb. 1087. w. n. o.

Hegemann zaklad dent.

fryz. dams i męsk. Duisb. 19.

H. Opgen-Rhein.

Duisb. 17. Tow. manf. itd.

Skl. trumien w. bieliz.

dla umar.

t. c. G. Mönnings Duisb. 12.

Gehr. Hömberg Neust. 60

Bielizna spod., pończochy

S. Bernhard Tow. manuf.

i modne. Konf. męska i

dam. Mebl. inoś. W. wyb.

Simon Herz We. Duis.

23.

Wiel. wyb. kap. d. pań i dz.

Adler Apotheke West-

hofi, all. hom. Srod. l. d. zw.

Garb. i sklad skór

wycięc. sprz. szew. J.

Sieckmann, Eping. 20-22.

S. Stani rzeźnictwo Bahn-

hofstr. 12. znane rzetelne

spec. tanie ceny.

Sztuczne zęby

F. Hanzleden Neustr. 48

Harm. Cohen, neustr.

garderoba dla pań i chłopc.

Wszelka garderoba robotnicza.

E. KANN & Co. Specjalny

szew. d. pań i dzieci. Tanie ceny.

H. Latz rzeźnictwo. —

Neustr. 11.

Znane spec. z rzetelności

Sklad skór. M. Moses

Neustr. 35. wszelkie arty-

kuły szewskie.

Th. Krakenberg.

Neustr. 66. artykuł. męsk.

kapelusze. czap. par. biel.

Essen

G. Sabrowski, t. kol. i tusz.

a. Freistein 86

Carl Haas, rzeźnia wo-

łowa i świ.

Rottstrasse nr. 41.

C. Körzel, Bruchstr. 28. kol.

Fried. Uphoff Grabenstr. 43.

techn. dentyst. zn. rzet. usł.

Obuwia drew. wyc. skór. dzieł.

Kutsch, Kastanienallee 16.

Mosberga ubiory robotnicze

dla każ. zawodu Grobenstieg

Sohn, Stoppenbergerstr. 25.

A. O. Liebmann, kotow. przy-

nal. fonografy, płyty, znana

rzet. uslug. Viehoferstr. 46.

Obuwie F. Austen, Steelerstr.

7. Filia: Frohnhauserstr. 1.

Piljce

Adelkamp „Wacholder

ESSEN-WEST

Berlinerstr. 189

tow. krótk. bia.

A. Vossing Th. Pannenbaker

Köln. 54.

EICKEL

B. Frye, dom. ob. Kaiserstr. 1

Piljce Bönnebrucha

zytniowie Eickel.

ERLEI W.

Möller, piekarnia, cukiernia,

codz. elne świeże pieczywo.

Hagemann, tow. zł. i zegarki.

ERKENSCHWICK

Rich. v. Scheven, wielk. piek.

Codz. kilka razy śwież. chleb.

Jos. Beckmann Dom

obuwia

Hohenzollernstr.

Gelsenkirchen

W. Vatter, tow. kolonial. dro-

ger. wina, Ueckendorfstr. 280

Kron-Drog. Hochst.

68. Wina

Maslo Kröger, Moltkestr. 17

przy Neuemarkt.

Gelsenk.-Bismarck

Schäffera dom obuwia.

J. Eschenröder towary kol-

onial. tuszczy i manufakt.

H. Schmidt ogrodnictw.

Bismarck 196

H. Schmelberg tow. manuf.

i modne, konfekc. robotnicza

Gelsk. Haverkamp

W. Heidrich, art. drog. far. tap.

Wilhelmstr. 78, polsk. uslug.

F. Baissert Wilhelm 102,

tow. białe i

manufakt. Polska uslug.

Gelsenk.-Hüllen

Hüllerstr. 14, wy-

tw. emaljoy, sklad trumien

Ant. Bülsfeld, Hedwigstr. 19

sklad trumien, wieńce itd.

Gladbeck

Apteka „Glückauf“ pomię-

dzy rynek i kolejami kop-

alinanem. E. Schmitt.

O. Domhof, kolowce

Sklad Gebr. Wolff

właśc. Ferd. Simon. Najw.

w mieście sklad tow. spo-

żywcze. Hochstr. 61. Wysoki

rabat, tanie źródło zakupu.

Wolfslast Kaiserstr. 15

Najtańszy i